

Pan Jezus był uroczyście witany w Jerozolimie, ludzie kładli pod jego nogi swoje płaszcze i palmy witając go okrzykami radości i triumfu, ale ta radość nie trwała zbyt długo.

Po zjedzeniu kolacji paschalnej wraz ze swoimi uczniami Pan Jezus udał się do ogrodu Getsemane, by tam modlić się o siłę na nadchodzące godziny cierpienia a w ostateczności śmierci na Krzyżu. Wydany przez swojego ucznia Judasza w ręce Uczonych w piśmie i Faryzeuszy, po wielu godzinach przesłuchań stanął przed ludem, który wykrzyczał „Ukrzyżuj go”.

Poobijamy, zmęczony, pod eskortą wojska został odprowadzony na Golgotę, gdzie go ukrzyżowano a wraz z nim dwóch innych złoczyńców, jednego po prawicy a drugiego po lewicy. Pod Krzyżem też zebrali się ludzie, jedni płakali i cierpieli z powodu tego, że niewinny Chrystus został skazany na śmierć.

Drudzy zaś przychodzili, śmiali się z niego i mówili: „Ty, który rozwalasz świątynię, a w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj samego siebie i zstąp z krzyża”.

Ci, którzy kiedyś chodzili za Jezusem słuchali go i widzieli cuda, jakie czynił, kiedy zawisł na krzyżu odwrócili się od niego.

Ale Święta Wielkanocne to nie tylko czas smutku i wspomniania okrutnej śmierci Naszego Zbawiciela. To czas RADOŚCI, który nastaje w Niedzielę Wielkanocną, kiedy Maria Magdalena, Maria Jakubowa i Salome idące namaścić ciało Jezusa odkrywają, że Syn Boży Zmartwychwstał.

Grób, w którym był złożony okazał się pusty. Ta wiadomość o zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie budzi w nas wielką radość. Tak ogromną, że chce się zaśpiewać: Alleluja!

Bo zmartwychwstał NASZ PAN!

Wielkanocne smutki i radości

W zeszłym roku na wiosnę dostałam piękny kwiat doniczkowy. Amarylis — cieszył wszystkich domowników swoim pięknym czerwonym kwiatem bardzo długo. Stał na oknie w kuchni i codziennie witał nas swoim wyjątkowym urokiem. Kwiat amarylisa jest bardzo duży. Kwiatek przekwitł a ja pomyślałam, że może zostawię go jeszcze. Ma przecież takie piękne długie zielone mocne liście. Przeszło lato, nastąpiła jesień a liście mojej rośliny, mimo podlewania — więdły i usychały. Kolejno obcinałam je i zostawiałam tylko zielone pędy. Aż przyszedł taki moment, że usechł ostatni liść tej rośliny. Przestałam ją podlewać i było mi smutno, że mój kwiatek umarł. Zapomniałam o nim, ale nie wyrzuciłam doniczki z wystającą z powierzchni ziemi cebulą i pióropuszem resztek usuniętych liści. Doniczka została wstawiona gdzieś do kąta.

Mija zima i ptaszki śpiewają zwiastując wiosnę. Budzą się rośliny i na drzewach widoczne są baze w ciepłych, puchatych szarych sweterkach. To znak, że przyroda budzi się z zimowego snu. Robiąc porządki znalazłam zapomnianą doniczkę.

– Ojej! Nie przewidziało mi się? Gdzie są moje okulary? Widzę małą zieloną plamkę! Mój kwiatek chyba ożył!

– Dziś nowe pędy Amarylisa mają już około 15 cm wysokości. Z wielką troską codziennie go oglądam i podlewam. Już wiem, że jest szansa, na ponowne kwitnienie i wiele radości.

Obserwując tę roślinę pomyślałam, że podobnie jest z wydarzeniami związanymi z nadchodzącą Wielkanocą. Radość i smutek przeplatają się w kolejnych dniach wielkiego tygodnia.